

# Kantyczka z lotu ptaka – Trio:Gintrowski,Kaczmarski,Łapiński

Patrz mój dobrotliwy Boże  
Na swój ulubiony ludek,  
Jak wychodzi rano w zboże  
Zginać harde karki z trudem  
Patrz, jak schyla się nad pracą,  
Jak pokornie klęski znosi  
I nie pyta – Po co? Za co?  
Czasem o coś Cię poprosi:  
– Ujmij trochę łaski nieba!  
Daj spokoju w zamian, chleba!  
Innym udziel swej miłości!  
Nam – sprawiedliwości!  
Smuć się, Chryste Panie w chmurze  
Widząc, jak się naród bawi,  
Znowu chciałby być przedmurzem  
I w pogańskiej krwi się pławić  
Dymią kuźnie i warsztaty,  
Lecz nie pracą a – skargami,  
Że nie taka, jak przed laty  
Łaska Twoja nad hufcami:  
– Siły grożą Ci nieczyste  
Daj nam wsławić się, o Chryste!  
Kalwin, Litwin nam ubliża!  
Dźwigniem ciężar Krzyża!  
Załam ręce Matko Boska;  
Upadają obyczaje,  
Nie pomogła modłom chłosta –  
Młodzież w szranki ciała staje  
W nędzy gzi się krew gorąca  
Bez sumienia, bez oddechu,  
Po czym z własnych trzewi strząsa  
Niedojrzały owoc grzechu  
– Co zbawienie nam, czy piekło!  
Byłe życie nie uciekło!  
Jeszcze będzie czas umierać!

Żyjmy tu i teraz!  
Grzmijcie gniewem Wszyscy Święci –  
Handel lud zalewa boży,  
Obce kupce i klienci  
W złote wabią go obroże  
Liczy chciwy Żyd i Niemiec  
Dziś po ile polska czystość;  
Kupi dusze, kupi ziemię  
I zostawi pośmiewisko...  
– Co nam hańba, gdy talary  
Mają lepszy kurs od wiary!  
Wymienimy na walutę  
Honor i pokutę!  
Jeden naród, tyle kwestii!  
Wszystkich naraz – nie wysłuchasz! –  
Zadumali się Niebiescy  
W imię Ojca, Syna, Ducha...  
Co nam hańba



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych